

O DWÓCH SIOSTRACH Z ŁYSICKIEGO PAŁACU I ŹRÓDLE ŚW. FRANCISZKA

Dawno, dawno temu, na szczycie Łysicy stał piękny zamek. Błyszcząły w słońcu złote blachy dachu, a wspaniałe rzeźby lśniły bielą na tle smukłych jodeł.

W tym pałacu żyły dwie siostry - obydwie młode i piękne. Młodsza, złotowłosa i błękitnooka Agata była cicha, spokojna, kochała przyrodę, a nade wszystko ptaki. Przywoływała je do pałacowych okien i karmiła z ręki ziarnem i okruszynami chleba. Starsza Jadwiga miała zupełnie inną naturę. Nudziła się w pustych zamkowych komnatach, lubiła tańce, zabawy i gwar.

Pewnego dnia obok zamku przejeżdżał młody rycerz. Zachwycony pięknem wyniosłej budowli, poprosił siostry o gościnę.

Jadwiga z radością przyjęła młodzieńca pod dach, zaraz też pokochała go z wzajemnością i całe dni spędzała u jego boku.

Agata zaś wolała towarzystwo swoich skrzydlatych przyjaciół i długie spacerować wśród zielonych jodeł i rozłożystych paproci.

Wieczorem siadała cicho w okienku, stroniąc od towarzystwa siostry i jej rycerza.

Pewnej nocy starszej siostrze przyszła do głowy straszna myśl. Postanowiła zgładzić Agatę, a po jej śmierci panować na zamku razem z wybrankiem swojego serca. Podzieliła się zbrodniczym planem z ukochanym. Wczesnym świtem młodzieniec zakradł się do komnaty Agaty, chcąc ją uspioną zrzucić z zamkowej wieży.

Kiedy dotarł na miejsce, postanie było puste. Dziewczyna wybiegła już do lasu, powitać nowy piękny dzień.

Wyrodna siostra jednak nie zrezygnowała.

Do dzbana złotego miodu dolata, trucizny i czekała, kiedy spragniona Agata napije się z niego.

Słońce wysuszyło już rosę, kiedy nieświadoma podstępnie Agata wracała do zamku. Była już bardzo blisko, gdy nagle czarne chmury zasnuły niebo, pierwszy grom uderzył w wysokie drzewo.

Dziewczyna z przerażeniem dostrzegła, nad zamkiem wielką jasność i usłyszała ogłuszający huk. Piorun uderzył w zamkową wieżę, a od jego wielkiej mocy, zamek rozpadł się na tysiące kamieni. Płacząc żałośnie chodziła wśród głazów, ale nie znalazła ciała siostry i jej kochanka. Jej łzy wyłobily ślady na kamiennych blokach. Możemy je dziś zobaczyć na gołoborzu zrodzonym z zamkowych ruin. Łzy Agaty spływały z Łysicy, aż u stóp góry utworzyły źródelko.

Ma ono cudowną moc - woda z niego leczy choroby oczu. Źródelko to nazwano imieniem opiekuna naszych oczu, którym jest. Franciszek (to właśnie on pisał hymny pochwalne na cześć piękna przyrody, którą przecież odbieramy naszym wzrokiem).

pieszo na Łysicę - szlak czerwony ok. 3 km w jedną stronę

Z przyst. PKS w Św. Katarzynie wędrujemy w górę. Mijamy zespół klasztorny siostr Bernardynek i tuż za ogrodzeniem skręcamy drogą polną w lewo. Dochodzimy do lasu i w nim, na pierwszym skrzyżowaniu spotykamy szlaki niebieski i czerwony. Idziemy za znakami czerwonymi prosto, do źródelka św. Franciszka. Od niego, mijając drewnianą kapliczkę w górę aż do przecinki, którą w lewo. Przed gołoborzami skręcamy w prawo i omijając je z lewej dochodzimy do drewnianego krzyża na najwyższym wierzchołku Gór Świętokrzyskich - Łysicy wznoszącej się na wysokości 612 m nad poziom morza. Spod krzyża powracamy na gołoborza, skąd po odpoczynku schodzimy tą samą drogą.

Trasę tą wytrawni turyści mogą przedłużyć do Świętego Krzyża (czas przejścia od Św. Katarzyny do Św. Krzyża szlakiem czerwonym 5- 6 godzin, 18,5 km.). Powrót autobusem PKS Św. Krzyż - Kielce.

samochodem osobowym lub autokarem

Do Św. Katarzyny od strony Kielc możemy dojechać dwoma trasami: przez Ciekoty bądź Górno. Najlepiej zatrzymać się na parkingu przy DW PTTK (jadąc od strony Górna skręcamy po wjeździe do Św. Katarzyny pierwszą drogą w lewo, a przybywając od strony Ciekot i Bodzentyna mijamy kościół i skręcamy drogą asfaltową w prawo za ostatnimi zabudowaniami).

Dalszą trasę odbędziemy pieszo. Z parkingu wracamy do głównej trasy, gdzie spotkanymi szlakami niebieskim i czerwonym wędrujemy w lewo i zaraz w prawo, ścieżką w las. Po dojściu do rozdroża (pomnik Stefana Żeromskiego) opuszczamy szlak niebieski i skręcając w prawo wchodzimy w/g opisu trasy pieszej na Łysicę.